Nr. 36. We Lwowie. Sobota dnia 14. Lutego 1874. **Rok XIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem 5 złr. — ct.
„ do Prus 3 tal. 16 sgr.
„ Saksonii 6 „ —
„ Francji . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nienlegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 14. lutego.

(Jaką miarą mierzą Galicji a innym krajom. — Fuzja kolei Albrechta, Łupkowskiej i Dniestrzańskiej. — Z komisji Izby posłów. — Wniesione i zaprojektowane projekta rządowe.)

Do wiadomego listu cesarskiego rozesłało bióro ministra Ungra następujący komentarz:

„List ten niezawodnie wywoła w klasach pracujących spokojność co do najbliższej przyszłości i utwierdzi zaufanie przedsiębiorców, powszechnym zastojem zajęcia wstrząśnięte. Skutki będą tem zbawienniejsze, ile że list wskazuje oraz jedyną praktyczną drogę, prowadzącą do naturalnego ożywienia zarobku i ruchu. Zawsze, a nawet w onych czasach, gdy jeszcze nie uznawano powszechnie zasady, że zadaniem państwa jest popierać handel i produkcję, starano się w dobach ciężkich, zarządzaniem robót publicznych zapobiegać nędzy klas ludu, jedynie na owoce pracy swojej ograniczonego. Rozumie się, że zarządzanie robót publicznych jako środek wsparcia państwowego może ekonomia polityczna uznawać jedynie jako wyjątek, i że tylko w arcynadzwyczajnych okolicznościach i tylko w obrębie potrzeby najpilniejszej miejsce mieć może. Jeżeli jednak takie krytyczne położenie nastąpiło, to już są wielkie budowy środkiem najodpowiedniejszym, aby z jednej strony znacznej części robotników najrozmaitszego rodzaju dać zarobek dostateczny, z drugiej zaś utorować prawidłowy stan zarobku i ruchu. Pomoc państwowa daje się tylko wtedy usprawiedliwić, jeżeli potrzebującemu zajęcia a fatalnością stosunków dotkniętemu, poda to zajęcie a oraz możność pomagania sobie dalej samemu, skutkiem owoców pracy swojej. Wtenczas też mogą wielkie, w interesie dobra publicznego i dla celów ogólnych podjęte budowle najsnadniej stać się prawdziwie ekonomiczną lokacją kapitałów, która nie tylko obfity odsetek przynosi, a oraz wieloraką dać pobudkę do nowych pyodukcyjnych przedsiębiorstw i kierunków. Następuje to wtedy mianowicie, gdy te budowle przedewszystkiem mają za cel wspomożenie uprawy ziemi i komunikacyj albo pielęgnowanie wykształcenia i zdrowia. Nikt nie zaprzeczy, że budowa kanałów spławnych i nawodniających, gościńców i kolei żelaznych, stawianie szkolnych i innych budynków, nietylko wielu rękom i licznym rękodziełom zarobek nastręcza, ale zarazem prawdziwie produkcyjnem będzie użyciem kapitałów państwowych i gminnych. Trudno wymagać, aby rząd swoim kosztem inne jeszcze budowy prowadził prócz tych, które istotnie są w interesie publicznym konieczne i które państwo samo prowadzić powinno. Kredyt, jakiby w tej mierze zaciągnął, będzie dobrze ufundowany i prędzej czy później wypłacą się ofiary w danym razie poniesione. Ale nie koniec na tem, albowiem państwo może poruszyć budowy, które są zadaniem krajów, powiatów i gmin, i niemało się przyczynić bądź poręczeniem bądź ulgami co do opłat należytościowych.

Wszakże popieranie prac takich musi być dobrze zorganizowane i w stosowny system ujęte, jeżeli ma przynieść owoce zbawienne, które jedynie mogą usprawiedliwić pomoc państwową. Otóż zadaniem rządu będzie przedewszystkiem obmyśleć taki system co do pobudzenia i podtrzymania ruchu budowniczego u państwa, krajów, powiatów i gmin. Ma-li jednak zadanie to szczęśliwie być rozwiązanem, to musi rząd bez długiego ociągania porozumieć się z Wydziałami krajowemi, zarządami powiatowemi i gminnemi, tudzież z fachowemi korporacjami we wszystkich częściach państwa; a można że z całą otuchą liczyć na chęć najgorliwszą, i współudział najenergiczniejszy wszystkich tych czynników.“

Ach, dlaczegoż rząd nie napisał takiego pięknego artykułu, i w myśl jego nie działał wtedy, gdy tylko Galicja była nędzą dotknięta, i gdy kraj nie wołał o pomoc pieniężną, ani o poręczenie, tylko o ulatwienia fiskalne?... Ciekawiśmy też, coby rząd odpowiedział, gdyby nasz Wydział krajowy chwycił teraz jeszcze rząd za słowo?...

Powyższy artykuł służy oraz za wstęp do projektów, jakie rząd wniósł w Izbie posłów d. 10. bm., dla wykonania ustawy o pożyczce 80milionowej. Pierwszy projekt dotyczy forytowania budowy kolei żelaznych, a to 1) przez budowanie bezpośrednio na koszt państwa; tu należy kolej Tarnów-Leluchów, na którą na rok 1874 asygnuje rząd 8,800.000 złr., istryjska 6,900.000, i dalmacka 1 mil. złr.; — 2) przez zagwarantowanie całkowitego procentu od całego kapitału zakładowego; tu należy kolej Lwów-Tomaszów, jako odnoga kolei Czerniowieckiej; — 3) przez pomoc do uzyskania kapitału zakładowego, tj. państwo da pieniądze, a zabierze odpowiednią ilość akcyj; tu należą nowe trzy koleje w Czechach, i jedna styryjsko-dolno-austrjacka. Cała suma, tym projektem zajęta, ma wynosić 35 złr.

Drugi projekt dotyczy uwolnienia materjałów budowlanych od akcyzy we Wiedniu, trzeci zaś uwolnienia fuzyj bankowych od wszystkich opłat za przeniesienie majątku. Podobnie rząd już wniósł a Izba posłów uchwaliła uwolnienie od opłat wyrobów, jakie wydają sądy polubowne i handlowe. A nasza pożyczka drogowo-głodowa?...

Koleje Albrechta, Łupkowska i Dniestrzańska mają być w jedną zlane, pod warunkiem, że państwo poręczy procent od pryoretów kolei Naddniestrzańskiej. Zamyślają akcje tych kolei zamienić w ten sposób, że *Lit. A.* byłyby akcje dwóch pierwszych kolei, przez rząd gwarantowane, a *Lit. B.* akcje niegwarantowane kolei Dniestrzańskiej. Nowa ta kolej obejmowałaby już przeszło 60 mil w ruchu, a gdyby uzyskała koncesję na kolej zachodnio-galicyjską, utworzyłaby się wielka linia równoległa, i konkurencyjna z koleją Karola Ludwika i Czerniowiecką. Przez uproszenie zarządu zyskałoby się 20.000 złr.

Na najbliższem posiedzeniu Izby posłów ma rząd wnieść projekt o prawie urzędników katastralnych do emerytury, a następnie projekt reformy podatkowej. Projektu nowej procedury cywilnej rząd nie wniesie na tej sesji, tylko projekt nowego postępowania egzekucyjnego.

Na posiedzeniu komisji budżetowej d. 11. bm. toczyła się pozycja szkół realnych; nie wniesiono o zamach na prawa sejmu naszego, jak przy pozycji gimnazjów; tosamo przy pozycji „zakład techniczny w Krakowie“, tylko na wniosek sprawozdawcy, Suessa, w porozumieniu z p. Dunajewskim wniesiono i uchwalono, ponownie zażądać reorganizacji tego zakładu. Przyjęto oraz rezolucję, żądającą uwolnienia nauczycieli i kandydatów szkół ludowych od służby wojskowej.

Stosunki zewnętrzne i wewnętrzne Austrji.

Spółka Prus z Moskwą, ciągnienie ku niej Austro-Węgier, nie mogły stanowić pomyślnej wróżby dla ludów. Dobre chęci zagrożonych, widząc niebezpieczeństwo, tworzyły więc w swej wyobraźni inne związki i kombinacje, podsuwano zwłaszcza Francji konieczność szukania przyjaciół i sprzymierzeńców w Moskwie, a po części i Austro-Węgrzech. Ks. kanclerz niemiecki niejednokrotnie przez usłużną prasę, — odgrywającą w Prusach, rolę gorszą od żandarma, bo gdy ten spełnia tylko polecenia, to publicystyka niemiecka podszczuwa do najohydniejszych czynów, — wykazywał niepodobieństwo związków zalecanych, szczycił się właśnie posiadaną już przyjaźnią tych państw, które chciano zbliżyć do Francji. I dziś powtarza się coś podobnego.

Z okazji podróży cesarza austrjackiego, pisma półurzędowe berlińskie rozwodząc się obszernie o stosunkach między Prusami, Moskwą i Austro-Węgrami, przypominają nam swą chełpliwością niejako święte przymierze. Bądź co bądź wreszcie jakkolwiek ścisłość związków dzisiejszych nie jest taką, jak bywała dawniej, to wszakże i mimo to nie podlega wątpliwości, że przyjaźnią z Moskwą i Austrją poparty Bismark znajduje wszelką łatwość do przeprowadzania swych planów w Europie, a te nie licują z dobrem ludów.

O ścisłej łączności Prus z Moskwą codzienne stosunki obu państw wątpić nie pozwalały. Że głos berlińskiego dyplomaty wiele znaczył w Wiedniu, my wiemy o tem dokładnie z doświadczenia. Niedostatecznie był tylko określonym stosunek Moskwy z Austro-Węgrami — różność interesów psuła harmonię, zbyt zaś niedawne były Moskwy otwarte zamiary — rozbicia Austrji, aby obecny stosunek rządu wiedeńskiego do gabinetu carskiego mógł być niekłamanie szczerym, ogólnie też twierdzono, że Austro-Węgry uległe wpływom berlińskim z Moskwą, są jak to zwykle się mówi, na polityce. Wyjazd cesarza Franciszka Józefa do Petersburga, jest zwłaszcza przez organa pruskie w innem przedstawiany świetle a i dla nas są fakta uprzedzające ten czyn dyplomatyczny godny zastanowienia.

Jednym z głównych punktów oskarzenia przez Moskwę Austro-Węgrów, jest że monarchja Habsburgów, w której dla samej liczebności Polacy muszą mieć głos wydatny, zanadto sprzyja narodowości polskiej. Był to powód, rozumie się pozorny, którym chciano usprawiedliwić swe nadzwyczajne zainteresowanie się wewnętrznemi sprawami państwa ościennego, w istocie zaś objaw ten wykazywał tylko pożądliwość Moskwy na ziemie zamieszkałe przez lud słowiański, a zwłaszcza Galicją, czego nawet Moskale nie wypierali się, dzienniki ich bowiem jawnie zachęcały rząd do podjęcia zbrojnej na Austro-Węgry wyprawy. Lecz to zdaje się, nie było na rękę Bismarkowi, wdał się więc w tę sprawę, wziął w swą opiekę Austrję — ucichły głosy wojownicze Moskali, poczęli nawet oni niekiedy wychwalać potulność austryjacką, ale zdradzali zawsze żal, że rozwój polskiej narodowości zamało jest tamowanym. Te przedstawienia trafiały niewątpliwie do centralistów, uległych woli Bismarka, lecz niezawsze chęci znajdują łatwe zastosowanie. Dziś gdy cesarz jedzie w gościnę do Moskwy, manifestują oni jawniej, jak przedtem swą do Polaków niechęć, o którą oddawna Moskale się upominają. Zatarg o budowę techniki, wnioski ograniczenia w szkołach średnich w Galicji języka wykładowego bardzo podobają się Moskwie, a świadczą, iż zamiast usunięcia wielu zapor, jakie stają nam na zawadzie do rozwoju samorządu, znajdziemy coraz większe jeszcze przeszkody. Podrzucony nam zamach na autonomię kraju nie powiódł się, usiłowania jednak w innej formie nie są przerwane. I w takich jeszcze warunkach są u nas nieliczni wprawdzie ludzie, co wspierają agitację anti-autonomiczną, co stają do jednego szeregu obok stronnictwa, które wydało takich potworów, jak Popiel, lub jawnogrzeszników wobec kraju takich, jak Kohn, Löwenstein, a nawet Kallir!

Stronnictwo ministerjalne w ostatnich czasach przy każdem przedsięwzięciu mimo takich spólników poniosło klęskę i coraz więcej upada w znaczeniu, boć nawet p. Koźmian gorszy się utylitarną polityką, której zwolennicy nie mogą się wykazać owocami swych prac. Popierają oni centralistów dzierżących w swym ręku rządy Austrji, a jakież w zamian kraj odbiera korzyści? Fakta milczą o tem, przeciwnie nawet świadczą. Galicja na każdym kroku jest upośledzoną. Wykazaliśmy to w budżecie ministerjum oświaty — czytelnicy wiedzą również, jak u nas w stosunku do innych krajów słabe są siły sądownictwa. Nędza ludu naszego nie przemawia do serc centralistów, utrudniają oni nawet przyjście mu z pomocą przez danie zarobku, jak to świadczy sprawa pożyczki. Lecz niema się czemu dziwić, jeżeli dochodzi już do tego, że centraliści przez uprzedzenie do Galicji, nie dbają o sprawy, które państwo całe obchodzić muszą. Stawiają nam przeszkody uregulowania komunikacji przez budowę nowych dróg, które w znacznej części mają znaczenie strategiczne, bo nie dbają i o gościńce, będące w zarządzie państwowym. Fundusz na utrzymanie tych dróg nigdy nie wystarcza na zwykłe potrzeby, a o większych reperacjach rząd słyszeć nie chce, żadnych fuuduszów nie wyznacza — gościńce więc rządowe muszą być w coraz gorszym stanie. Wszakże w zeszłym roku niedaleko Lwowa poczta na polu musiała nocować, a powtórzy się to i obecnie, bo gościniec budowano na moczarach, bez planu dobrze opracowanego, a i bez należytej troskliwości, mimo zaś tego o radykalnem ich naprawieniu nikt nie myśli.— Rząd nie chce wyznaczyć funduszu, bo wszak to w Galicji — po cóż więc starać się o to wszystko, co przemysł podnieść może? Z gospodarki dzisiejszej my nie mamy powodów być zadowolnieni, a zapewne i inne ludy nie-niemieckiego pochodzenia. Jeżeli zaś do tego niezadowolnienia dodamy niechęć klas robotniczych, bankructwa szwindlem spowodowane, to obraz stosunków wewnętrznych Austrji wykaże się tak smutnym, iż nawet opieka Prus a przyjaźń Moskali dla przyszłości nie wiele są w stanie uczynić, a pod wielu względami stosunki jeszcze rozdraźnić się muszą.

Kilka spraw ekonomicznych.

(przez Teofila Merunowicza.)

IV.

O fabrykach na podstawie wielkich gospodarstw ziemskich.

Kwestję fabryczną potrzeba u nas traktować z dwóch punktów widzenia: raz należy wziąć pod rozwagę warunki i sposoby rozbudzenia ruchu przemysłowego na podstawie wielkich gospodarstw ziemskich, a odrębnie roztrząsać potrzeba okoliczności dotyczące dźwignienia przemysłu fabrycznego na fundamencie rękodzieł. Te oba rodzaje fabryk mają zupełnie odmienne warunki egzystencji — i całkiem też odmiennemi drogami one rozwijać się muszą. Pytanie, która z obu wymienionych powyżej gałęzi przemysłu wielkiego ważniejszą jest dla interesów społeczeństwa naszego, ma pierwszorzędne znaczenie—lecz o ile sądzić można z dotychczasowych objawów, nie ulega wątpliwości, iż fabryki mające na celu pierwotną obróbkę przemysłową płodów surowych prędzej i potężniej rozwiną się, niż fabryki, które możnaby nazwać „miejskiemi“ tj. warstaty rzemieślnicze obliczone na wielką skalę, z zastosowaniem fabrycznego podziału pracy, i z użyciem maszyn w miejsce ręcznych narzędzi.

Zacznijmy więc od przemysłu wiejskiego.

Literatura obca.

(Histoire des commencements de la républiqne aux Pays-Bas 1581 — 1625 par Daniel Stern. Paris 1873. Un volume in 8o. Michel Lévy freres.)

(Ciąg dalszy.)

Pośród tego wahania, jedno tylko było niezmiennem i więcej trwałem nawet niż duch niepodległości prowincjonalnej i municypalnej, jedno tylko ustawicznie hartowało i wzmacniało ducha oporu, to opozycja religijnego sumienia przeciwko przymusowi katolickiemu. Ze wszystkich czynników, które wytworzyły republikę holenderską, reforma była najpotężniejszym; tak tu jak w ogóle w Europie należy ją uważać jako założycielkę tegoczesnej wolności. Odrodzenie nauk samo nie byłoby nic pomogło, nie byłoby poruszyło ludu, bez którego niema wielkich historycznych ruchów, — byłoby się ono prawdopodobnie skończyło wydaniem kilku więcej filozofów i sceptyków w ręce inkwizycji.

Nastając na ducha fanatyzmu i nietolerancji od których i reforma wcale wolną nie była, chciano zaprzeczyć jej wielki wpływ liberalny na świat, — ale takie rozumowanie jest zupełnie powierzchownem. Można i należy przyznać wszystkie nadużycia i zboczenia jakich się dopuściła reforma, lecz niemniej przeto należy zapytać przedewszystkiem: czem byłby został świat bez reformy. Wszelkie wyswobodzenie XVI wieku jest, jak tego nie trudno dowieść, rodowodem całego postępu liberalnego, jaki potem nastąpił. A naprzód, ażeby tolerancja mogła się była stać faktem, potrzeba było przedmiotu spornego, to jest należało wytworzyć siłę zdolną zwalczać i przeważać jedność katolicką. Gdyby więc reforma nie była niczem więcej jak tą siłą, to chociażby się pokazała sto razy więcej fanatyczną niż nią była w rzeczywistości, byłaby jednak doprowadziła do wyobrażeń tolerancji, ze zbiegu bowiem intolerancji idea tolerancji powstaje jako wypadek konieczny. Reforma atoli nietylko to dobro natury zewnętrznej i negacyjnej przyniosła; nie stawiała ona tylko siły przeciw sile, dogmatu przeciw dogmatowi, a mniej jeszcze kapłaństwa przeciwko kapłaństwu, bo pierwszą jej zasadą, nieuznawanie ich wcale; — reforma zapewniła przewagę wolnemu roztrząsaniu religijnemu wobec zasady powagi katolickiej i tem samem wprowadziła wolność badania umysłowego i panowanie sumienia nie tylko w porządku religijnym ale i politycznym. Działanie jej nieograniczyło się bynajmniej do krajów protestanckich. Dosyć jest przypomnieć to, co ośmnasty wiek francuski zapożyczył z Anglii i to, co winien jest Holandji samej, ażeby pojąć związek, jaki go łączy z reformą.

Daniel Stern uważa słusznie, że porozumienie między Belgią a Holandją wyniknęło z nietolerancji kaznodziei kalwińskich, poróżnienie pomiędzy prowincjami, które pozostały katolickiemi i prowincjami reformowanemi. Poróżnienie to było nieszczęściem, wszakże przyznać należy, że było ono w naturze rzeczy, skoro się odnowiło w naszym wieku w okolicznościach daleko mniej groźnych: należy brać wypadki historyczne w ogóle, to jest łącznie z dobremi i złemi ich strony. Jakoż nie trzeba żądać umiarkowania albo mądrości politycznej od kaznodziei ludowych z XVI wieku. Pomimo tego, Holandja znalazła się dosyć wielką, aby spełnić swą rolę historyczną. Interes ogólny wymagał, aby nowe państwo istniało, nie zaś aby było mniej albo więcej rozciągłem. Przyłączenie prowincji belgijskich obchodziło same tylko prowincje, a ze stanowiska historji powszechnej prawie nie miało znaczenia.

Godnem uwagi i charakterystycznem jest, że fanatyzm w Holandji nie był produktem miejscowym ale wprowadzonym. Tolerancja nie bywa skłonną do propagandy. Zapaleńcy i wyznawcy gorliwi, ktorzy nauczali kalwinizmu pod panowaniem hiszpańskiem, byli emigrantami z Niemiec i z Francji. Okrucieństwa prześladowań i wojny ostudziły następnie w duchowieństwie i w ludzie płomień namiętności religijnych. W miarę atoli jak nowy porządek polityczny rozwijał się i ustalał, następował pewien rozdział pomiędzy duchem ludowym i dążnościami więcej liberalnemi i więcej umiarkowanemi patrycjuszów miejskich. Daniel Stern w dziele swojem przytacza bardzo wiele znaczące świadectwo tej opozycji w przedstawieniu urzędników Lejdy przeciw synodowi w Meiddelbourg (1582). Jest ono upomnieniem się o prawa wolności myślenia, które ma na sobie cechy jakby naszych czasów.

„Bóg wyświadczył nam łaskę, brzmi ono, wyswabadzając nas od jarzma papistów, lecz ludzie gwałtowni, porwani ślepą gorliwością, wmówili w urzędy, że ich to powinnością jest używać swej władzy do rozszerzenia prawdziwej religii. Zmuszanie sumienia jest źródłem władzy papieskiej; niema religii tak złej, którejby tym sposobem nie można wprowadzić i rozszerzyć, lecz my nie moglibyśmy się nigdy zgodzić na żaden gwałt w przedmiocie religii. Pozwalamy mędrcom pisać przeciwko błędom, lecz jednocześnie oświadczamy, że nie będziemy nigdy występować przeciw żadnemu heretykowi na mocy cenzur kościelnych, albo na mocy sądu uczonych. Zdziwieni więc mocno jesteśmy tem, że zakazano księgi heretyckie i tem, że żadna książka nie może być ogłoszoną bez przywileju, jak to się praktykowało w czasie inkwizytorów. Wolność zależała zawsze na wolnem sumieniu, a przeciwną praktykę uważano zawsze za znak tyranii. Rozum, który jest nieprzyjacielem wszystkich tyranów, uczy nas, że próżnem jest usiłowanie zniszczenia prawdy i światła.“

Kiedy arminianizm przedsięwziął złagodzić pierwotną surowość kalwinizmu, i kierował go ku wolności, mieszczaństwo holenderskie przeszło na stronę arminianizmu, ponieważ było oświeconem, uczonem i umiejętnem w polityce. Prawowierność kalwińska podpieraną była przez duchowieństwo, przez powolne mu tłumy ludu i emigrantów belgijskich, którzy już jako cudzoziemcy bez prawa obywatelstwa byli naturalnymi przeciwnikami arystokracji. Za tą prawowiernością oświadczył się także i statuderat, a to dlatego, że wraz ze sprawą religijną działała sprawa sporu, jaki istniał pomiędzy centralną władzą państwa, a władzami prowincjonalnemi i municypalnemi. W chwili bardzo krytycznej i zarazem tragicznej tego sporu, w roku 1618, interwencja statuderatu zapewniła na synodzie w Dordrechcie przewagę kalwińskiej ortodoksji, — lecz było to zwycięztwo niezupełne, powierzchowne. Stronnictwo kalwińskie nie miało już dosyć mocy, ażeby zmienić mogło urządzenie kościoła według swego wyłącznego poglądu, a chociaż arminianizm, jako sekta, był przez czas pewien prześladowanym, duch tolerancji przecież, jakim był ożywiony, powrócił, i w koncu przeważył.

Z tego, cośmy powiedzieli, widzimy, jakie to groźne powody i wielkie interesa wystąpiły do walki w historji Holandji. W dziele Daniela Sterna, po mistrzowsku napisanem, występują one w jednym obrazie, ożywionym szlachetnem natchnieniem, a pięknym co do formy. Uniesienie dla szlachetnej sprawy miarkowane jest w niem przez historyczną bezstronność. Jest to obraz wielkiego stylu, w którym każda rzecz znajduje się na swojem miejscu, wszystkie postacie przedstawiają się w właściwej sobie wielkości, i we właściwej czynności. Jest to jednem słowem w wyższem rozumieniu tego słowa, jedna z najlepszych książek, jakie się od dawna ukazały. Miejsc godnych uwagi przez świetność opisu, jest wiele w książce, nie psują one jednak całości. Najbardziej może odznaczającym się jest opis zajścia pomiędzy Maurycym z Nassau a Barneveldtem. Również pięknym jako opis jest skreślenie oblężenia Antwerpii i bitwy pod Nieuport. Wizerunek Wilhelma Milczącego, skreślony piórem Daniela Sterna, podajemy tutaj, ażeby lepiej dać poznać dzieło i autora:

„Tak więc poległ z ręki zabójcy, tak więc nikczemnie zatrzymany był bieg jego życia, pełnego siły i szlachetności i to właśnie w chwili, gdy już był prawie u celu swojego dążenia. Wilhelm z Nassau, statuder Holandji, założyciel republiki połączonych prowincyj, zginął w chwili, gdy stał się we własnym kraju wszystkomogącym, gdy był podziwianym, szanowanym i gdy wzbudzał u obcych ludów obawę albo szacunek. Na jego pamięć nie mogli rzucić cienia nawet nieprzyjaciele, których wzniecił przeciwko niemu fanatyzm religijny i duch niezależności municypalnej, z jakim on i jego następcy walczyć musieli — tak więc jego pamięć pozostanie na zasze więcej niż świetną, bo czczoną. Rzadkim wypadkiem w historji, ręce jego nie splamiły się krwią, którą pospolicie rozlewają założyciele państw jako też owi wielcy buntownicy, którzy od czasu do czasu powstają przeciwko tyranii idei lub człowieka.

Nie wykonywał on innej sprawiedliwości nad łagodność. W czasie, kiedy kubek zatruty i sztylet skrytobójcy nie zniesławiał rąk królewskich, Wilhelm nie nakazywał i nie tolerował zamachów na życie ludzkie. Pośród strasznego przesilenia, kiedy fanatyzm i zabobon chodziły z sobą w zapasy, nie dał się on porwać dzikim instynktom ludowym. W czasie dysput lubił pokój a pomiędzy ludźmi gwałtownymi i grubiańskimi umiał zachować gusta umiarkowane i zwyczaje delikatne. Na szalone krzyki demagogów i gorliwców, odpowiadał milczeniem; przeciwko kłamstwom możnych stawiał prawdę a przeciwko niestałości ludu słodycz niezmienną. Ktoby o księciu Oranii sądził z przydomka „Milczący“, jaki mu nadano, utworzyłby sobie o nim błędne wyobrażenie. W ustach kardynała Granvelle, który pierwszy tak przezwał swego groźnego przeciwnika, przydomek ten następnie odwrócony od swego pierwotnego rozumienia, oznaczał, że Wilhelm umiał milczeć o swoich planach i że więcej był znany ze swoich czynów niż ze słów.

Nigdy zresztą lud, który nosił jego kolory i śpiewał z upodobaniem zwrotkę „O ojcu Wilhelmie“, nie nazywał go tem imieniem, które w znaczeniu, jakie mu dziś dają, pozostaje w sprzeczności ze świadectwem wszystkich współczesnych dziejopisarzów. Wszyscy a nawet najnieprzyjaźniejsi sprawie i osobie księcia Ora-

Kto o tem myślał, temu mimowoli musiało nasuwać się pytanie, zkąd to pochodzi, że szlachta ukraińska i podolska z pewnością nie mniej łupiona przez Moskali, ak nasi panowie wiedeńskiemi katastrofami giełdowemi, potrafiła przecież tak świetnie rozwinąć w dobrach swoich przemysł fabryczny, mianowicie cukrowniczy, gdy u nas ani ochoty ani szczęścia nie mają kapitaliści do zakładania fabryk? Uderzać to musi, dlaczego jeden i ten sam magnat, który z udziałów swoich w przedsiębiorstwach fabrycznych na Wołyniu i na Ukrainie pobiera rocznie 18 do dwudziestu kilku prc. dywidendy zysków, jedyną swoją cukrownię w Galicji musiał zwinąć, a na garbarni także traci.

Miałem raz sposobność mówić o tem z pewnym obywatelem z za kordonu, który sam bierze bardzo czynny udział w tamtejszych przedsiębiorstwach fabrycznych i ma z nich tłuste dywidendy, że aż mu się dusza raduje, a racjonalne zagospodarowanie galicyjskich dóbr jego idzie mu równie ciężko jak każdemu innemu z naszych panów: potrzeba robić olbrzymie wkłady, a mało po nich śladu. Ten pan mógł sądzić o sprawie przemysłu fabrycznego na podstawie wielkich gospodarstw z własnego doświadczenia praktycznego, opłaconego grubemi pieniądzmi — a że przytem odznacza się naturalnym rozsądkiem bystrym, więc mniemam, że wypowiedziane w tym przedmiocie opinje jego, mają wszelkie prawo do tego, aby się z niemi liczyć.

Nie przeczył on, że fiskalizm austrjacki jest nadzwyczaj ważną przeszkodą dla przemysłu, który ma dopiero rozwinąć się. W Moskwie dopiero wtedy zaczyna się opodatkowanie, gdy przedsiębiorstwo jest już w ruchu, zaś u nas zaraz przy przedugodnych kontraktach, przy przeniesieniu własności gruntów lub lasów na rachunek przedsiębiorstwa fabrycznego, przy protokołowaniu firmy i wydawaniu akcji tak zdzierają aranżerów spółki na taksach, stemplach i innych opłatach, że znaczną część gotówki, przeznaczonej na pierwszy obrót, pochłaniają te draczki fiskalne — więc właśnie w chwili porodu, kiedy każdemu przedsiębiorstwu najciaśniej idzie, skarb publiczny najbardziej obciąża je daninami.

Przykład Czech, Wiednia, Styrji, Morawy i innych okolic w Austrji z wysoko rozwiniętym przemysłem fabrycznym przekonuje jednak, że i pod ośmą ustaw austrjackich można dźwigać fabryki.

Otóż co się tyczy metody organizowania spółek fabrycznych Ukraina i Podole — gdzie panują bardzo podobne do naszych stosunki społeczne, podają nam wzór ze wszech miar godny naśladowania.

Gdy tam powstanie projekt założenia jakiejś fabryki, to przedewszystkiem rozpatrują się projektanci za osobistościami, najlepiej kwalifikującemi się do praktycznego przeprowadzenia ich pomysłu, i kapitał zakładowy bierze się tam w znaczeniu bez porównania obszerniejszem, niż je określa słowo „gotówka". Przy wprowadzeniu w życie jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, musi gotówka odgrywać oczywiście bardzo ważną rolę — ale nie jest ona wszystkiem. Ustanowiwszy nominalną sumę kapitału zakładowego, jakiego wymagać może projektowane przedsiębiorstwo, ofiaruje jeden z uczestników grunt pod fabrykę, drugi zobowiązuje się dostarczyć budulcu, trzeci wnosi ofertę na dostawę paliwa, czwarty i piąty poręcza zaopatrzenie fabryki w surowy materjał do utrzymania w regularnym ruchu itd., a dostarczenie pieniędzy gotowych traktowane jest jako przedmiot równorzędnej wagi z wymienionemi poprzednio czynnikami przedsiębiorstwa fabrycznego. W ogóle istnieje zasada, że pieniądze biorą się, gdzie da, czy ich dostarczy Moskal, Żyd, Niemiec, Anglik czy Francuz, na to się nie zważa w ostatecznym razie pokrywa potrzebę gotówki publiczna subskrypcja. Wszystkie zaś oferty w naturaljach przyjmuje syndykat spółki do odpowiedniej wysokości (tj. do tej wysokości, ile tego rzeczywiście może być potrzeba) jako gotówkę. Oferent zabezpiecza przedsiębiorstwu ścisłe dotrzymanie przyjętych zobowiązań albo kontraktem, albo po prostu wekslem a vista na odpowiednią kwotę i otrzymuje za to należną mu ilość akcyj. Jeżeli np. potrzeba na założenie jakiejś fabryki miliona rubli, to 6—700.000 rs. pokrywają oferty w naturaljach, przyjęte w rachunek za gotówkę, a na taką hypotekę już każdy kapitalista z wszelkiem zaufaniem dostarczy brakującej do miliona reszty w płynnej gotówce.

Jest to rzeczywiście najnaturalniejszy i w wysokim stopniu racjonalny sposób wznoszenia przemysłu fabrycznego na fundamencie wielkich gospodarstw rolnych.

Historja tenczyńskich zakładów, browarów w Okocimie i Krasiczynie i cukrowni w Ropczyckiej górze przekonuje, jak ważnym warnnkiem pomyślnego rozwoju przedsiębiorstw fabrycznych jest roztropne spożytkowanie wartości surowych czynników w naturze, jako kapitału zakładowego. Chociaż znów i to prawda, że jeżeli przy wprowadzaniu w życie przedsiębiorstwa spółka nie zapewni sobie odpowiedniej kwoty gotówki i kredytu, to nie może spodziewać się lepszego losu, jak ś. p. destylarnia czerniowiecka, brodzka przędzalnia i t. p. nieudałe przedsiębiorstwa. Gotówka jest tem w tego rodzaju interesach, czem jest krew w żywym organizmie; sama przez się nie utrzymuje ona życia, ale gdy krwi zabraknie, to wszystkie orgána żywotne przestają funkcjonować.

Mój znajomy z wagonu, którego uwagi służą mi za podstawę niniejszego artykułu, uznawał także za jedną z ważnych przeszkód w rozwijaniu interesów pieniężnych w Galicji, chorobę protekcyjności, srodze grasującą między naszymi panami. Niepodobna naszej szlachcie zdobyć się na zimny, nieuprzedzony sąd o ludziach, ale jeżeli ktoś przelampartował własny majątek, to w regule uważa się to za najlepszy list polecający do powierzania takim ludziom nawet bardzo ważnych posad, Jeżeli zaś kto potrafi zjednać sobie u swoich mocodawców jakie takie zaufanie, to pierwszem następstwem tego jest osłabnięcie kontroli ze strony organów nadzorczych, a leży to już w naturze człowieka, iż brak ciągłej kontroli, nawet najuczciwszych ludzi sprowadzić może na drogę nadużyć. O ile jednak szkodliwy wpływ wywiera na tok interesów niedbała kontrola mocodawców nad organami wykonawczemi, tak znowu nie mniej zgubne jest szykanowanie kierowników fachowych, przez zarozumiałych a nierozumiejących się na rzeczy nadzorców. Kwasy i intrygi osobiste, jakie powstają zazwyczaj w skutek tego, najfatalniej szkodzą przedsiębiorstwu samemu. Więc jak długo nasi panowie nie nauczą się zachować średnią miarę między sprężystą kontrolą, co do ogólnych wyników finansowych przedsiębiorstwa, a tem zaufaniem w kwestjach fachowych, jakiego słusznie wymagać mogą ludzie, wybrani do kierowania przedsiębiorstwem nie dla innych względów, jak tylko dla osobistego uzdolnienia swojego, tak długo kulawo postępować będzie rozwój przemysłu w naszym kraju.

Przytaczam te uwagi osobistości, kompetentnej do sądzenia o tych sprawach, a ci, których to interesować może, niech rozsądzą, ile w nich słuszności.

---

nii, wyświadczała po wszystkie jego wymowę, urok przekonywający słów jego, szczęśliwą pamięć i dar, jaki w najwyższym stopniu posiadał pociągania za sobą zgromadzonych na narady. Spojrzenie, mowa, ani ułożenie księcia Oranii nie miały w sobie nic ponurego. Przystęp do niego był łatwy, jego fizjonomja otwarta. „Miał on, mówi Brantome, bardzo piękną postać i rozprawiał dobrze o wszystkich rzeczach." Wzrostu był więcej niż średniego; oczy koloru piwnego, wypukłe, wielkie, rzucały spokojne światło na jego oblicze; czoło miał szerokie, które wojna i polityka zrobiły przedwcześnie łysem; nos długi cokolwiek gruby, brodę gęstą, ciemną, usta miał proporcjonalne, a wszystko w jego postawie zapowiadało siłę, prawość i słodycz. Przez długi przeciąg czasu nie mógł się przyzwyczaić do tonu kwaśnego i surowości purytańskiej sekciarzy kalwińskich. Uprzejmość, prostota w obejściu połączone, z postawą szlachetną, zjednały mu niesłychaną popularność.

Tysiące wypadków prawdziwych z jego życia, tysiące anegdot o nim ubranych w legendy, przechodziły z ust do ust i wznosiły aż do szaleństwa miłość ludu dla ojca Wilhelma. Ubrany zawsze bez żadnego przepychu, według własnej mody, która zależała na tem, ażeby nie mieć żadnej, lubił naprzeciwko przechadzać się po ulicach bez kapelusza, ażeby nie być zmuszonym za każdem powitaniem zdejmować go, zatrzymywał się, gdy był wzywany dla dania odpowiedzi artystom i przeciwnikom pijąc po holendersku z jednego kufla, których mu podawali po zakosztowaniu przez siebie, i ściskał im z zapałem rękę. Gdy usłyszał hałas wewnątrz domu, wchodził nagle, dowiadywał się o przyczynie sprzeczki i słowami oraz powagą swoją zaprowadzał zgodę pomiędzy mężem a żoną, ojcem i dziećmi, podobny w tem do królów pobłażliwych, — których podanie głosi, że byli mistrzami sprawiedliwości dla ubogich. (Dok. n.)

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań d. 9. lutego.

Od Rawicza do Ostrowa wieziono ks. arcybiskupa ekstrapocztą. Przeprzęgi nie odbywały się jednak na pocztach, ale poza miastami. Na całej przestrzeni kręcili się ułani. Lękano się zapewne odbicia lub zaburzeń. Dyrektor Staudy odwiózł go na miejsce i policjant po cywilnemu ubrany. W gmachu więziennym ks. arcybiskup jeden tylko ma pokój, świeżo pobielony, a do użytku łóżko, kanapę, parę krzeseł i stolik. W sąsiedztwie złodziejów i morderców znajduje się jego cela. Okna zakratowane i korytarze. Z odwiedzającymi widywać może się tylko w mieszkaniu dozorcy, czemu wszakże odmówił. Z okna widzi kościoł, położony o 50 kroków od więzienia, słyszy więc śpiewy kościelne i organy. Przechadzać mu się wolno tylko po kurytarzu przez pół godziny codziennie. Objad pozwolono mu przynosić arcyskromny od ks. Fabisza, proboszcza ostrowskiego. Na przewidziany wypadek uwięzienia zamianował ks. arcybiskup Radę, która w obudwóch arcydyecezjach już swoją funkcję rozpoczęła.

Jenerał-gubernator Kotzebue, jenerał-gubernator warszawski, jest prawdopodobnie trzecim synem Augusta v. Kotzebue, sławnego niemieckiego autora, mianowicie dobrego dramaturga. August v. Kotzebue był przy wielkich książętach moskiewskich nauczycielem. Pomawiany następnie o jakiś pamflet, który w Niemczech był napisał, wywieziony został na Sybir, gdzie przez rok jeden pozostawał. Uwięzienie swoje i wygnanie opisał i wydał p. n.: „Das merkwürdigste Jahr meines Lebens." Później wrócił znowu do łask carskich. Dowiedziano się w Niemczech, że, jak to dzisiaj czyni wielu dostojników w Niemczech i w Austrji, składał carowi Aleksandrowi tajemne raporta o politycznym stanie Niemiec, przez co stawał się szkodliwym dla ich wolności. Za wspomniane raporta otrzymał 15.000 talarów. Młodzież niemiecka sprzysiężona, dowiedziała się o jego roli tajemnego ajenta i wydała nań wyrok śmierci. Los nieszczęsny do spełnienia tego wyroku padł na studenta Sanda, idealnego entuzjastę wolności Niemiec, wdzięcznej poetycznej powierzchowności o długich blond włosach. Wykonał on w Manheim r. 1819 obowiązek straszny, i zasztyletował Kotzebuego na wschodach hotelu, i to niemal w oczach córki jego, która na krzyk ojca z pokoju wypadła. Sand ściętym został. Młodzież zaś uniwersytecka Niemiec przez długie lata, jakoby relikwię, przechowywała jeden z loków jego skrwawionych. Mamy pod ręką książkę, tłumaczoną z niemieckiego na język angielski, wyszłą w r. 1816: „The Russian Prisoner of war among the French by Moritz von Kotzebue, lieutenant on the general Staff of the imperial russian army." Opisuje w niej uwięzienie swoje pod Połockiem i pobyt we Francji. Książka jest opatrzona przedmową ojca i postskryptem, w którym opowiada o śmierci ukochanego syna Wilhelma, zmarłego z ran odebranych pod Połockiem (r. 1813.) Syn drugi Otto, odznaczył się w marynarce. Jeżeli zatem Moritz v. Kotzebne jest dzisiejszym jenerał-gubernatorem Warszawy, to ma on już lat 80. (Nie wiemy, jak na imię jenerał-gubernatorowi warszawskiemu, ale tak starym nie jest; pr. r.)

Na książęcych dworach niemieckich był obyczaj — a pewno dotąd jeszcze istnieje, że małym księżniczkom dodawano towarzyszki w równym wieku — a książątkom chłopczyków — oczywiście z pierwszych rodzin, które to sobie za najwyższy miały zaszczyt. Ztą towarzyszką i towarzyszem bawiły się dzieci książęce i uczyły pospołu. Gdy księżniczka nie umiała lekcji — towarzyszka karaną była; gdy kiężniczka okazała się krnąbrną, to dla towarzyszki i rózga była czasem w robocie. Takie biedne istotki nazywano w publiczności: „Prügelfraulein." Towarzysze książątek tak samo odpowiadali za ich wybryki — odbierali chłostę i w karcerze za nich siedzieć musieli — znani pod mianem „Prügeljunker." Takie kozły ofiarne miewa polityka dworu każdego — nie już w dzieciach, karanych za dzieci — ale w osobach częstokroć postawionych wysoko, w mężach stanu. Wspomnieliśmy o tem z powodu wiadomości nadchodzących z Berlina, a przybierających coraz wyraźniejsze i rozleglejsze rozmiary. Otóż utrzymują, że na prześladowanie katolicyzmu i kościoła nalega najwięcej i wpływa na króla następczyni tronu, córka królowej Wiktorji, która pod tym względem stała się sojusznicą Bismarka, postępując zgodnie z jego planami i zamiarami. Mówią, że pani ta jest bezwyznaniową i powierzyła wychowanie dzieci swoich zawołanym pod każdym względem liberalistom i bezwyznaniowcom. Nam zdaje się jednak że córa bogobojnej królowej Wiktorji, wychowana w religii anglikańskiej, ściśle przestrzegającej obrządków kościoła, mogłaby nie być zwolenniczką katolicyzmu — ale nie zostałaby bezwyznaniową, że nie starałaby się o to, ażeby prześladowano katolików i kościół — bo zanadto cnotliwe odebrała wychowanie. Być więc może łatwo, że na nią te cienie rzucają tylko — bo ktoś przecie winnym być musi: Dawniej wiedzieliśmy tyle, że księżna kocha męża, kocha dzieci, że wiele zajmuje się domem — bo tego ją matka nauczyła; że jest dobrą, cichą, spokojną niewiastą — a nie wielkiego w rodzinie królewskiej i u dworu znaczenia. Zkądże jej więc na raz jeden takie przypadły wpływy? Zkądżeż została pośredniczką dla planów księcia kanclerza i nakłania do nich zniedołężniałego króla — gdy natomiast królowa tym prześladowaniom ma być wręcz przeciwną?

Straciliśmy znowu jednego ze szlachetnych i prawych obywateli naszych, z 8. na 9. lutego zasnął w Bogu po dokuczliwej chorobie śp. Stanisław Mycielski na Poniecu, mając dopiero lat czterdzieści i kilka. Był on synem śp. Ludwika, który w r. 1831 poległ bohatersko pod Grochowem, rzuciwszy się na armaty moskiewskie. Brat tegoż drugi zginął mężnie pod Rajgradem, a trzeci przyrodny, Józef Gajewski, pod Szawlami. Zatem sędziwa matka ich, cnót wielkich niewiasta i Polka, w przeciągu miesięcy kilku trzech synów straciła. „Boża wola!" wyrzekła — dopełnili obowiązku synów ojczyzny! Dwóch walczy tam jeszcze i tych drogiemu ofiarowałam krajowi!" Rodzina Mycielskich odznaczała się zawsze gorącym patrjotyzmem i gorącą miłością dla wiary katolickiej.

Przegląd polityczny.

Jan Jacoby wybrany w Lipsku posłem do parlamentu, nie przyjęł mandatu, motywując postępowanie swe następnem pismem do swych wyborców:

W przekonaniu, że tylko wolność może zbawić ludy nietylko potępiałem zawsze politykę, chcącą gwałtownemi środkami doprowadzić do skutku jedność niemieckich szczepów, ale nadto w dniu 6. maja 1867 roku na posiedzeniu pruskiej Izby deputowanych zaprotestowałem uroczyście przeciw konstytucji północno-niemieckiego związku, którą to konstytucją nazwano obecnie konstytucją cesarstwa. Postawienie mej kandydatury do parlamentu uważać należy z tego powodu za protest przeciw nowemu niemieckiemu cesarstwu i całemu panującemu obecnie systemowi rządu. W tym duchu też przyjmowałem wystosowane do mnie z kilku okręgów wyborczych zapytania, i w tym też duchu odpowiedziałem.

„Stronnikom mym znanem jest aż nadto przekonanie me o prusko-niemieckiem cesarstwie; łatwo więc pojąć mogą, jak mało mam chęci brać udział w obradach parlamentu; w razie gdyby — z katolickich pobudek — uważało stronnictwo za korzystne postawienie mnie na kandydata, nie miałbym nic przeciw temu, muszę przecież zauważyć, że zastrzegam sobie w razie wyboru wolność zupełną co do przyjęcia lub odrzucenia mandatu."

Z zastrzeżenia tego robię obecnie po odbytym wyborze użytek, odrzucając ofiarowany mi mandat. Przekonany o niemożności zamienienia na drodze parlamentarnej militarnego państwa na państwo ludowe (Volkstaat), nie mogę się zdecydować do brania udziału w obradach, o których bezskuteczności jestem przekonanym.

Ziemie polskie.

Z ambon wszystkich kościołów parfialnych w Poznaniu odczytano okólnik ks. biskupa sufragana i oficjała lic. Janiszewskiego, donoszący wiernym o uwięzieniu ks. arcybiskupa hr. Ledóchowskiego, jak nie mniej o tem, że podczas jego uwięzienia sprawować będą rządy obu archidyecezji dwaj oficjałowie, godności te obecnie piastujący. Zarazem rozporządza okólnik ten modlitwy za uwięzionego ks. arcypasterza.

Arcybiskupowi w Ostrowie pozwolono mieć własną kuchnię, palić światło i trzymać dzienniki.

Spener. Ztg. podaje następującą charakterystykę usposobienia ludności wielkopolskiej:

Niechby się to zdawało i paradoksem, prawdą przecież zostanie, że ustawy majowe mniejszy wpływ wywarły na ludność polską, niż na usposobienie katolików niemieckich. Podczas gdy tutejsi katolicy niemieccy prawie wszyscy są dobrze po prusku usposobieni, i dopiero wskutek ustaw majowych stali się dla rządu w pewnej mierze opozycyjnymi, jest usposobienie Polaków od dawnych lat tak wybitnie wrogie państwu i antipruskie, że pogorszyć już się w tem nie może. Jeżeli zaś pisma ultramontańskie prawią czytelnikom swoim o bliskiem powstaniu, to podstawy niema do tego żadnej a żadnej. Natomiast z niemieckiej strony nie obywa się także bez iluzyj, a marzeniem jest i zostanie, że liberalna część polskiej ludności zgadza się z ustawami majowemi i że będzie można na tej podstawie zawrzeć kompromis liberalnych Niemców z liberalnymi Polakami przy wyborach rejchstagowych. Nienawiść Polaków przeciw niemczyznie i pruskiemu państwu jest tak wielka, że i najwolnomyślniej usposobieni Polacy stoją teraz po stronie ultramontanów. Charakterystyczne są słowa jednego z polskich adwokatów, człowieka bardzo liberalnego, który wyrzekł do mnie: „Ustawy majowe zrobiły mię dopiero ultramontaninem."

Oporzyn, wieś w powiecie wągrowickim, przeszła z rąk p. Podlaskiego na własność p. Doering za 61.000 tal.

Według ogłoszenia sądu pruskiego, w Krotoszynie w Wielkopolsce, dobra rycerskie Sośnica pod Krotoszynem z wsiami Kaczyniec i Jarmuszewo, w objętości 830 hektarów, oszacowane na 2376 talar. czystego dochodu z gruntu, a z budynkami w wartości 312 tal., należące do Ludwika Chłapowskiego, zostaną w drodze przymusowej dnia 27. kwietnia 1874 roku publicznie sprzedane.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 12. lutego, początek o godzinie 7.

Na porządku dziennym: sprawa obmyślenia sposobu ściągania podatku czynszowego i zamknięcie trzechletnich czynności Rady miejskiej. Ponieważ sekcja druga nie przedstawiła jeszcze swego sprawozdania co do pierwszej sprawy, przeto ta ostatnia zostaje usuniętą z porządku dziennego.

Zamykając trzechletnie czynności obecnej Rady miejskiej, p. przewodniczący skreślił w w treściwym obrazie wszystko, co ona dokonała. Magistrat przestrzegał sumiennie porządku i przepisów bezpieczeństwa, ztąd powstały niezadowolenia, które wszakże nie były usprawiedliwione. W upłynionem trzechleciu stanęło 94 nowych domów, pomiędzy nowemi budynkami wypada zamienić szkołę św. Elżbiety przez miasto wybudowaną. Przyprowadzono przy żwirowaniu ulic zamianę kamienia wapiennego na ryniak. Skopano plac Strzelecki, tudzież część gruntu około ulicy Ossolińskich i poprawiono kilka ulic. Brukowanie znacznie rozszerzono, w tym celu spotrzebowano kamienia około 5000 sążni kubicznych. Na kilku ulicach odległejszych położono chodniki. Zasklepiono Peltew na 28 sążni i postawiono na niej dwa mosty. Przy poprawianiu wodociągów wymieniono drewniane rury na żelazne. Urządzono 8 nowych studzien kopanych. Przeprowadzono niwelację kanałów ulicznych. Zaprowadzono oświetlenie naftowe na odległych ulicach, sporządzono 150 latarń nowej konstrukcji. Na plantacjach postawiono ławki żelazne. Przygotowano inwentarze cmentarne. Urządzono w mieście nowe numerowanie domów. Nie powstydzimy się i działalności naszej finansowej. W ubiegłym trzechleciu Rada miejska uporządkowała finanse. Ważną też jest uchwała o zaciągnięciu pożyczki. Uregulowaliśmy stosunek gminy do szpitalu powszechnego. I oświata znajdowała w was gorących opiekunów. Przekształciliście szkoły św. Antoniego, św. Marcina i św. Marji Magdaleny z trzechklasowych na czteroklasowe. W celu polepszenia bytu nauczycieli przyznawaliście im corocznie dodatek na drożyznę, nadto wyznaczaliście remuneracje. Regulacja płac nauczycielskich przeprowadzona podług nowej organizacji, pozostanie po was piękną pamiątką. Staraliście się podnieść szkołę przemysłową i handlową. Czyniliście wszelkie starania o uzyskanie drugiej szkoły realnej i czwartego gimnazjum. Przy waszej pomocy zawiązało się muzeum przemysłowe. Mając na myśli podniesienie teatru narodowego, zrzekliście się przywileju, jaki wam przysłużał co do teatru. Ustanowiliście dwie fundacje dobroczynne: stypendjum dr. Ziemiałkowskiego i fundusz arcyksiężniczki Gizeli. Przeprowadziliście reorganizację magistratu. W trzechleciu tem nawiedziły nas klęski epidemja ospy i dwa razy epidemja cholery. Dzięki waszej pieczołowitości i energicznym czynnościom magistratu, nie miały te epidemje takiej doniosłości, jakiej obawiać się można było. Muszę tu wyrazić uznanie dla gorliwej służby magistratu i innych pomocniczych urzędów. Oglądając się na nasze czynności z ubiegłego trzechlecia, możemy rozejść się spokojnie, zrobiliśmy co mogliśmy.

Na wniosek p. Dąbrowskiego, Rada miejska składa podziękowanie p. prezydentowi powstając z swych miejsc. P. Wieczyński w imieniu Rady również dziękuje p. prezydentowi i magistratowi.

Ponieważ jest to ostatnie posiedzenie teraźniejszej Rady miejskiej, przeto p. prezydent prosi upoważnienia od Rady do podpisania protokołu z odbytego posiedzenia, na co Rada przyzwala.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— W kasynie mieszczańskiem jeszcze będą dwa wieczorki, dziś i w poniedziałek.

— Czwartkowy bal, urządzony przez Towarzystwo artystów i śpiewaków sceny tutejszej, powiódł się bardzo pomyślnie. Książe kurator fundacji Skarbkowskiej, członkowie komitetu założycieli Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej, autorowie dramatyczni, dziennikarze, literaci, artyści muzyczni i malarze wzięli udział w tej zabawie. Przy wieczerzy wznoszono toasta rozmaite, które kulminowały w objawach zgodnego postępowania i wspierania się między czynnikami, na których los i kierunek sceny się opiera, a artystami.

— Od kilku dni panuje między czeladnikami kominiarskimi zmowa, z powodu lichej zapłaty, za którą muszą ciężko pracować i narażać częstokroć podczas pożarów swoje życie. Kompetentne władze powinny wglądnąć w to i załagodzić spór w sposób zadawalający zarówno kominiarzy jak i publiczność.

— Ś. p. Feliks baron Konopka, właściciel dóbr Gorzyce, Breń, Wietrzychowice i Olesno, dnia 6. stycznia 1872 r. zmarły, zapisał testamentem dnia 5. maja 1860 roku przez adwokata dr. Mikołaja Kosińskiego i niewątpliwie za jego radą sporządzonym, legat 2.000 zlr. dla gminy Gorzyce na założenie ku potrzebie tejże gminy banku pożyczkowego z wdzięczności za ocalenie mu życia w smutnej pamięci 1846 r., a zaś kondycylem z dnia 6. stycznia 1872 r. w tymże samym celu legata: 1000 złr. dla gminy Breń, 1.000 zlr. dla gminy Wietrychowice i 1.000 zlr. dla gminy Olesno, obowiązując spadkobiercę swego Jana barona Konopkę, aby owe banki zastawnicze zaraz po śmierci jego założył.

Tego czynu szlachetnego nikt dotąd, o ile wiem, do wiadomości nie podał, a dotycząca Rada powiatowa dąbrowska obowiązana czuwać nad majątkiem gmin, zapewne nawet o zapisie nie wie, chociaż czas był zabezpieczyć przynajmniej ów legat wobec upadku majątku spadkowego, w skutek niedołężnej administracji i niesumienności spadkobierców, którzy nawet skromnego życzenia nieboszczyka, aby był pochowany na cmentarzu w Oleśnie, zabrawszy po nim milionową fortunę, niedopełnili.

Rada powiatowa dąbrowska powinnaby przecież dać znak życia, a jeżeli może trzymany w tajemnicy zapis nie doszedł dotychczas do jej wiadomości, niechże ją wzmianka w niniejszej korespondencji do działalności pobudzi.

Dostawszy odpis testamentu i kodycylu ś. p. Feliksa barona Konopki, w którym nawet statuta dla przyszłych banków pożyczkowych gmin Gorzyce, Breń, Wietrzycowice i Olesno są określone, prześlę wam na żądanie (*Kraj*).

— **Mianowania**. Minister skarbu mianował w okręgu galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbowej: sekretarzami skarbowymi starszych inspektorów padatkowych Piotra Łnczkiewicza i Wiktora Terleckiego, prowizorycznego starszego komisarza skarbowego Jana Kotika, dalej komisarzy skarbowych: Aleksandra Brücknera, Erazma Janusiewicza i Antoniego Borysikiewicza, a starszymi kom. skarb: kom. skarbowych Ignacego Dusela, Jana Agatha, Stanisława Nałęcza Kędzierskiego, Gwalberta Kaczmarowskiego, Aleksandra Warmskiego i Marcelego Madejewskiego, politycznego komisarza powiatowego Tadeusza hr. Dzieduszyckiego i koncepistów skarbowych: Marcina Bałabańskiego, Wilhelma Kohmanna, Jana Czaplińskiego i Wiktora Haylling-Degenfelda.

Minister skarbu mianował komisarza skarbowego Longina Dunczewskiego starszym inspektorem straży skarbowej przy galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbowej.

— **Z Izby sądowej**. Staje przed sądem Jakób Willich, młody jeszcze człowiek, były wojskowy, oskarżony o morderstwo byłej swojej kochanki. Zachowuje się spokojnie i mówi stanowczo.

Oskarżenie opiewa co następuje. Rok temu w miesiącu marcu o godzinie 10. z rana popełniono w mieszkaniu p. Dubsa morderstwo na jego służącej, Paulinie Cieślak. Zabił ją w przytomności Katarzyny Jaremy, kucharki p. Dubsa strzałem z pistoletu Jakób Willich. Po popełnionem morderstwie, ukrywał się, wreszcie udało się go przytrzymać. Jakób Willich zeznał, że popełnił zabójstwo; zaprzecza tylko temu, aby je rozmyślnie wykonał. Tłómaczy się tem, że widząc, iż w pistolecie jedna lufka nienabita, chciał nastraszyć Paulinę Cieślak i zamierzył się na nią pistoletem, tymczasem przez omyłkę odprowadził kurek od nabitej lufki i wystrzelił mimowolnie. Tłumaczenie to nie nosi cechy wiarogodności. Sam winowajca zeznał poprzednio, że obie lufki były nabite. Przed popełnieniem morderstwa, Willich pisał list do Pauliny Cieślak, w którym groził jej, i powiadał, że oboje w grobie leżeć będą. Gdy został ujęty, oświadczył w kancelarji przed protokołem i rewizorem, że żałuje, że nietrafił Pauliny w łeb. Z tych to powodów Jakób Willich zostaje oskarzony o zbrodnię rozmyślnego morderstwa skrytobójczego popełnionego na Panlinie Cieślak. (C. d. n.)

— **Ogłoszenie.** Z odwołaniem się na poprzednie ogłoszenie z dnia 25. listopada 1873, l. 38828 z r. 1873 podaje magistrat do powszechnej wiadomości, że celem przeprowa-

dzenia tegorocznego poboru głównego sporządzony wykaz imienny powołanych tutejszo-popisowych w roku 1854., 1853. i 1852. urodzonych, będzie złożony w urzędzie konskrypcyjnym od 1. do włącznie 8. marca r. b. do wolnego przeglądu dla wszystkich interesowanych.

Dla roszczących sobie prawo do uwolnienia od poboru w myśl §. 17. ustawy wojskowej, wyznacza magistrat do 29. marca r. b. termin nieprzekraczalny do wniesienia przez protokół podawczy magistratu reklamacyj w dowody potrzebne opatrzonych; reklamacje podane po upływie tego terminu pozostaną bez skutku.

Rzeczone reklamacje będą następnie przez c. k. komisję asenterunkową w oznaczonych terminach załatwiane, i będzie równocześnie badany stan zdrowia ojców reklamantów i ewentualnie także innych członków rodziny, których nieudolność do zarobkowania ma być udowodnioną, przeto zbędnem jest dołączanie do reklamacji świadectw lekarskich.

Losowanie popisowych, w którem biorą udział tylko powołani w pierwszej klasie wieku, odbędzie się w dniu 26. marca 1874. w sali ratuszowej, przytem za popisowego nie jawiącego się do losowania wyciągnie los kto inny, i według reskryptu Wysokiego ministerstwa obrony krajowej z dnia 22. czerwca 1869. l. 3342., każdy popisowy zatrzymuje wyciągniony w tym roku los przez wszystkie następne trzy klasy wieku popisowego.

O wniesionych na podstawie przepisu §§. 25. i 27. ustawy wojskowej żądaniach uwolnienia od stałej czynnej służby wojskowej tych popisowych, którzy do tejże za zdolnych uznani zostaną będzie orzekać ta sama komisja asenterunkowa, przeto winni interesowani zaopatrzyć się w przepisane dowody.

Do stawienia się na plac poboru zawezwie powołanych popisowych dotyczący komisarjat w przeznaczonych terminach.

Od Magistratu król. stoł. miasta.

Lwów dnia 7. lutego 1874. r.

— **W Przemyślu** odbył się dnia 24go stycznia rb. wieczorek taneczny na korzyść biednych chorych tego miasta.

Przychodu było 470 złr. 83 c. Wydatki wynosiły razem 226 złr. 60 c. Pozostało zatem czystego dochodu 244 złr. 23 c. Komitet zarządzający składa niniejszem jak najszczersze podziękowanie całej P. T. publiczności przemyskiej tak ze stanu cywilnego, jak i wojskowego, jak również i okolicznemu obywatelstwu za hojną pomoc i gorący udział w pomienionym wieczorku.

Przemyśl 13. lutego 1874.

Komitet zarządzający.

— **Bursztyn** dnia 12. lutego. „Oświaty! oświaty wołamy — dla podniesienia oświaty robimy składki na polepszenie dobrobytu nauczycieli ludowych. Lecz jakich mamy nauczycieli! niech się przekona czytająca publiczność z załączonego tu listu pisanego przez nauczyciela ludowego pana Bałackiego z Wierzbołowiec do swego kolegi pana Podsadzkiego w Bursztynie, a który to list przekładam ci szanownej redakcyi w oryginale z prośbą o dosłowne umieszczenie takowego w łamach swego pisma, pozostawiając dalsze komentarze oświatę krzewiącym władzom szkolnym.

Panie Nauczycielu!

„Prosze pana Nauczyciela chciałbym ojednę rzecz prosić pana a sam niewim czybym potrafił alie ja niezważając nato tylko jednakże będę prosił oto żeby mnie pan Nauczyciel odpisał Katalog Szkolny ten co się dzieci fylizuje każden dzień, bo ja sam niemogę potrafić zrobić takiego, więc jak pan Nauczyciel odpisze, to prosze zaraz Pocztylantem przesłać, więcej imam tak co dopisania jak tylko pozdrawiam pana Nauczyciela życzy panu Nauczycielowi azeby pan dobrze Egzament Uprowadził i dwiesetki premie dostał.

Przepraszam pana Nauczyciela oto zemozem gdzie jaki błąd zrobił boto niedziewota bo był bardzo silny Wiatr to niemozno było i naczej napisać, a że jest poliniowano, to jak jam szedł z Babuchowa na Wierzbołowce toni było z błądził zdrogi zaszedłem do wielkiego Śniegu i tegom się rozgniewał i jak jam przyszedł! a Szkoły wtedym z tej z łości poliniowałem.

Wierzbołowce dnia 10go Lutego 1874.

Daniel Bałacki
Nauczyciel

— **Z Krakowa.** Szanowny autor „kronik krakowskich" w *Gaz. Nar.* drukowanych, w ostatniej swej kronice, mówiąc o mojej komedji „Protegujący i protegowani" zrobił przypuszczenie, wprawdzie bardzo delikatne, jakoby jedna szczególniej z występujących w komedji osób miała być portretem żyjącej osobistości. Jakkolwiek to przypuszczenie pochlebnem dla mnie być może, bo dowodziłoby, że potrafiłem wlać w tę postać naturę i prawdę, tym razem, pomimo całego szacunku jaki mam dla niego, zaprotestować muszę dowcipnemu autorowi, humoryście. Nie było ani nie jest moim zwyczajem i zamiarem, w jakikolwiek sposób przedstawiać fotografje pewnych ludzi, tylko ogólne typy, których rysy pod tym lub owym względem mogą się zgodzić z rzeczywistością, bez żadnej z mojej strony ubocznej tendencji i osobistej aluzji. *A. Bełcikowski.*

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Doradzaliśmy w miesiącu grudniu, ażeby chłopcy chodzący z jasełkami, z szopkami, uczyli się wierszyków Lenartowicza i takowe przy pokazywaniu figurek w szopce wypowiadali. *Hasło* stanisławowskie doniosło, że kolędnicy w Stanisławowie poprzebierani w stroje krakowskie, z kosą w ręku chodząc z szopką, śpiewali podczas przeszłych świąt śpiewy narodowe, pomiędzy któremi najwięcej było utworów nieodżałowanego wieszcza „Pieśni o ziemi naszej." Wiadomo, iż Wincenty Pol podobnie jak Lenartowicz napisał cały szereg wierszy, przeznaczonych do śpiewania przy szopce p. t. „Szajne-Katarynka". Mamy nadzieję, że dobry przykład kolendników stanisławowskich będzie naśladowanym i stanie się zwyczajem w całym kraju.

— Tegoroczne wystawy obrazów w Krakowie i w Warszawie są bardzo świetne. Na wystawie warszawskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych pomiędzy innemi znajdują się następujące obrazy i rzeźby: Głębockiego Adryana dwa obrazy olejne, do których przedmiot wzięty z Boskiej komedji Dantego; Tytusa Maleszewskiego obraz olejny zatytułowany „Porankiem"; Jasińskiego Ignacego i Teofila Jende dwa studja z natury; Jasińskiego Arkadjusza portret; Brodowskiego Tadeusza Straż graniczna; Szolcego Kazimierza obraz olejny nadesłany z Rzymu przedstawiający „Zdrój w Rzymie; Löfflera Leopolda z Wiednia Ból serca; Wojciecha Gersona Powrót od ślubu; Kostrzewskiego Franciszka dwie akwarele przedstawiające sceny z życia wiejskiego ludu. Młody rzeźbiarz Mielechowski nadesłał „Głowę Chrystusa" w gipsie modelowaną.

— *Gazeta Nowojorska* (pod redakcją p. Juliana Horaina, dyrektora Towarzystwa zjednoczenia Polaków w Ameryce) w nr. 1. z dnia 3. stycznia donosi, że model pomnika dla Tadeusza Kościuszki wykonany przez Feliksa Kwakowskiego wystawiony został na widok publiczny. Przedstawia on Kościuszkę trzymającego w prawej ręce pałasz, zasłaniający narodowy sztandar ujęty lewą ręką. Rysy twarzy trafnie uderzające podobieństwem, cechują siłę woli i determinację dowódzcy gotowego prowadzić w ogień swoje szeregi. Naczelnik narodu przybrany w kapotę a konfederatka z piórami pokrywa mu głowę. Postać ma ośm stóp wysokości i postawioną będzie w Nowym Jorku na granitowym postumencie, ozdobionym płaskorzeźbami odpowiedniemi. Sekretarzem komitetu pomnika Kościuszki jest p. Jędrzejowski, J. Delancy Str. w Nowym Jorku.

— Nr. 6. *Prawnika* wyszedł i zawiera: O przesileniach giełdowych przez dra Bilińskiego. Zmiany przepisów dla handlowych spółek akcyjnych przez dr. R. Cansteina. Przegląd tygodniowy. Praktyka. Repertoarz orzeczeń najw. trybunału. Literatura prawnicza. Wiadomości potoczne. (Koło prawników w Rzeszowie). Okólnik. Mianowania i t. p. Pismo to coraz bardziej zadawalnia ludzi fachowych, utrzymując swych czytelników w ciągłej wiadomości o wszelkich objawach na polu prawodawstwa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiej (Ostbahn.) Jeden z akcjonarjuszów tej kolei wystosował następujące pismo do Rady zawiadowczej tej kolei: Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić szanownych panów akcjonarjuszów, że na dniu 11. lutego br. przesłałem do Rady zawiadowczej kolei wschodnio-węgierskiej następujące podanie:

Podpisany akcjonarjusz kolei król. wschodnio-węgierskiej życzy sobie, aby na najbliższem ogólnem zgromadzeniu następujące 4 wnioski na porządek dzienny postawione były (§. 34 statutów) a zatem, aby w ogłoszeniu zwołującem toż zgromadzenie między przedmiotami pod dyskusję i uchwałę poddać się mającemi (§. 39 st.) umieszczone były. W tym celu, udowodniając oraz prawo stawiania powyższych żądań, załączam 10 sztuk akcji kolei wschod. węg. mianowicie sztuk od numeru — do nr. i proszę o poświadczenie odebrania tychże i wygotowania odnośnej karty legitymacyjnej.

Odwołując się do §. 36 stat. punkt 9. i 10. stawiam następujące wnioski:

1) Zniesienie uchwały ogólnego zgromadzenia z 28. czerwca 1873 udzielającej absolutorjum Radzie zawiadowczej.

2) Zniesienie uchwały ogólnego zgromadzenia z powyższej daty, nadającej Radzie zawiadowczej nieograniczone pełnomocnictwo do działania według §. 36. stat. punkt 2, 5. i 7.

3) Zniesienie uchwały ogólnego zgromadzenia z d. 28. czerwca 1873 r. mocą której wypłata lipcowego kuponu z t. roku wstrzymaną została.

4) Wybór komitetu w celu rewizji zarządu majątkiem Towarzystwa, od początku ukonstytuowania się tegoż, jakoteż sprawdzenia obecnego stanu całego przedsiębiorstwa; a następnie przedłożenie nadzwyczajnemu ogólnemu zgromadzeniu odnośnego sprawozdania i wniosków.

Obowiązkiem zaś Rady zawiadowczej będzie:

a) Na pisemne żądanie tegoż komitetu rewizyjnego zwołać nadzwyczajne ogólne zgromadzenie.

b) Wnioski komitetu rewiz. postawić na porządek dzienny tegoż.

Oczekując załatwienia mego żądania, kreślę się z poważaniem.

Lwów d. 10. lutego 1874.

Edward Dzieduszycki,
przewodniczący komitetu lwow.

Czy nie byłoby skuteczniejszem, gdyby więcej akcjonarjuszów podobne pismo jak powyższe wystosowali do Rady zawiadowczej?

Ogłoszenie programu wystawy w Horodence. W skutek uchwały oddziału kołomyjsko-horodeńskiego, zapadłej na walnem zebraniu w dniu 27. stycznia r. 1871, urządza Rada gospodarska doroczną wystawę wiosenną zboża, bydła i narzędzi rolniczych, głównie dla ułatwienia członkom oddziału kupna i sprzedaży wystawionych na próbę produktów. Wystawa w dniu 3. marca roku bieżącego połączoną zostaje tym razem z premiowaniem okazów odznaczających się, oraz z premiowaniem sług, i z licytacją narzędzi rolniczych.

Wystawcami są wyłącznie członkowie oddziału. — Na premia przeznaczone zostają ze subwencji rządowej: 4 premie po 4 dukaty, a 10 premii po 2 dukaty, za wzorowy chów zwierząt; dalej 4 premie po 3 dukaty a 4 premie po 2 dukaty, za celne nasiona zbożowe i ogrodowe.

Na premiowanie sług wyznaczył oddział z fundnszów swoich kwotę 100 złr.

Na wystawę przyjmuje się jak zwykle, bydło rogate do chowu przydatne, konie, owce i trzodę chlewną, zboże każdego gatunku i narzędzia rolnicze w gospodarstwie z dobrym skutkiem doświadczone. — Zgłoszenia przyjmuje Jakób br. Romaszkan w czasie do 25. lutego. Przeznaczone na wystawę bydło i inne okazy, mają być dostawione najdalej do 2. marca rb. Zboże do premiowania nadesłane, zawierać się ma w worze o korcu wagi, inne nasiona w dowolnej ilości. Wystawca obowiązany będzie utrzymać bydło własnym kosztem i dozorem.

Na premiowanie służby gospodarskiej, przez które zamierza oddział wywrzeć korzystny wpływ na najniższą warstwę tejże (ludzi około obór lub przy innych zajęciach gospodarskich z zamiłowaniem pracujących) naznaczone są 4 nagrody po 15 złr., a 4 nagrody po 10 złr. Wzywa przeto szan. członków swoich, aby zechcieli przedstawić sługi najmniej lat 10 w ciągłej służbie zostające, a pracowitością i dobrem prowadzeniem odszczególniające się do premiowania. Propozycje wniesione być mają do Rady gospodarskiej najpóźniej do dnia 25. lutego.

W końcu odbędzie się licytacja narzędzi rolniczych sprowadzonych przez oddział dla użytku członków. Mianowicie sprzedane zostaną: 50 pługów Shuttlewortha, 1 siewnik 13 rzęd., 1 siewnik 11 rzęd., 4 maszyny do czyszczenia zboża (Pernolleta), 1 sieczkarnia i 1 pogłębiacz.

Program niniejszy udziela się do wiadomości wszystkich pp. członków oddziału, zamieszkałych w powiatach Horodenka, Kołomyja, Kossów i Śniatyn, z prośbą o wzięcie gorliwego udziału.

Horodenka dnia 7. lutego 1874.

Jakób br *Romaszkan*, prezes. *Robacki*, sekretarz.

Ostatnie wiadomości.

Referent komisji legitymacyjnej Izby posłów, polakożerca Haase, po ponownem zbadaniu wyboru p. Bartoszewskiego z miast Rzeszowa i Jarosławia, ujrzał się zmuszonym wnieść o zatwierdzenie wyboru, gdyż protestował tylko kahał rzeszowski i 41 żydków jarosławskich, i wszelkie zarzuty, choćby były uzasadnione ani prawności aktu wyborczego ani większości głosów za p. Bartoszewskim nie niweczą.

Słowo organ galicyjskich moskalofilów subwencjonowany jak wykazały *Petersburgskija Wiedemosti* przez Moskali, spełnia swą powinność służalczą w sposób bezczelny, usprawiedliwiając mordy dokonane przez Moskali. Oto tak ono pisze: „Szczerze żałujemy, że padło kilku włościan, ale zarówno ubolewamy nad tem, że ciemni wieśniacy, sfanatyzowani przez długoletnią jezuicko-polską agitację przez poprzednich mało wykształconych duszpasterzy do fanatyzmu i przywiązania głupiego ku drobnostkom przyzwyczajeni, sprzeciwiają się władzom, nie naruszającym dogmatów wiary". A więc *Słowo* daje zupełne rozgrzeszenie Popielowi i jego zausznikom, jawnie solidaryzuje się z tymi potworami, które sprowadza sobie Moskwa z Galicji a potępia ofiary prześladowania. Zaiste, musimy podziwiać cywilną odwagę pisma świętojurskiego.

Z Warszawy piszą o mających nastąpić w zarządzie miasta reformach. Magistrat miasta Warszawy ma uledz radykalnej zmianie. Jedna ze zmian wypadnie korzystnie dla miasta, a mianowicie dotycząca zarządu warszawskiego oberpolicmajstra. Zamiast oberpolicmaistra i dwóch policmajstrów ma być ustanowiony tylko jeden policmajster z płacą 3.000 rubli. Bióro policyjne w trzech czwartych zostanie zniesione, pensje również zostaną zmniejszone. Mnóstwo urzędników policyjnych spadnie z etatu. Dla przeprowadzenia tej reformy przybył do Warszawy sekretarz stanu do spraw Kongresówki, Nabokow.

Minister skarbu wniósł na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych projekty ustaw o podatku domowym, zarobkowym, rentowym, osobisto-dochodowym.

Komisja budżetowa przyjęła po dłuższej dyskusji wniesioną przez ks. Juzyczyńskiego rezolucję, która wzywa rząd, ażeby sprawę języka wykładowego w seminarjach nauczycielskich we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu uregulował w sposób odpowiadający potrzebom ludności i w duchu ustaw zasadniczych państwa. Dalej załatwiła komisja budżet ministerstwa oświecenia i tytuły „Poczta", „Telegrafy" w budżecie ministerstwa handlu.

Podkomitet komisji wyznaniowej przyjął projekt ustawy o małżeństwach cywilnych po największej części zgodnie z dawnym projektem.

Przy podatku domowym, za podstawę podatku wzięty jest albo kontrat najmu albo wartość pożytkowa domu mieszkalnego. Budynki służące do celów gospodarstwa rolnego są wolne od podatku. Badanie fasji podatkowych, tudzież obliczanie procentu na reperację i amortyzację należy do komisyj miejscowych, powiatowych, a względnie krajowych, pod kierownictwem organów finansowych. Wysokość podatku domowego oznacza się w drodze ustawodawczej.

Przebudowy i dobudowy mają 12 lat swobodę podatkową, domy dla robotników 15 lat. Osobny kataster podatku domowego będzie założony.

Drugi projekt o podatku dochodowym opodatkowuje cały czysty dochód roczny od 600 guld. wyżej w stopniowem podwyższeniu podług jedności podatkowych. Wysokość czystego dochodu oznaczą komisję.

Trzeci projekt zaprowadza podatek rentowy; dotyka on te przedmioty majątkowe, od których nie opłaca się ani podatek domowy, ani gruntowy, ani zarobkowy, jakoto: pensje, emerytury, zaopatrzenia, a w szczególności procenta od kapitałów, nie lokowanych w przedsiębiorstwach, które już podatkowi podpadają; dalej procenta funduszów publicznych, obligacyj stanowych, pożyczek krajowych, powiatowych i gminnych. Ustawa ta nie odnosi się jednak do procentów obligacyj rządowych, co do których w mocy obowiązującej pozostaje ustawa z 20. czerwca 1868. Rozkład podatku rentowego należy do władz podatkowych.

Czwarty projekt o podatku zarobkowym podciąga do opłaty podatku wszystkie przedsiębiorstwa zarobkowe lub wykonywanie zajęcia przynoszącego zysk bez różnicy czy to się dzieje na własną rękę czy w stosunku zawisłości służbowej.

Podatek zarobkowy dzieli się na 3 klasy: pierwsza obejmuje wszystkie stowarzyszenia zarobkowe, obowiązane do publicznego składania rachunków; druga nie należące do klasy pierwszej; trzecia zarobek pochodzący ze stosunku służbowego (Dienstlohnverhältniss).

Procentową wysokość podatku zarobkowego w każdej klasie oznacza się w drodze prawodawczej. Podstawy wymiaru układa władza podatkowa tudzież osobne komisje szacunkowe a w razie potrzeby komisje rewizyjne, w skład których wchodzą po części sami podatkujący. Motywa do tych projektów wynoszą dwa grube tomy.

Do *Nowej Pressy* telegrafują ze Lwowa, iż w kołach russkich pojmują ślubowanie po rusku dr. Juljana Czerkawskiego i jego wystąpienie w kole za nazwę: klub poselski jako usiłowanie, aby klub ten poselski był zarówno reprezentacją Polaków jak i Rusinów. Zdawałoby się, iż świętojurcy lepiej się orientują w sprawach politycznych, gdybyśmy nie byli pewni, że i nasi ministerjalni Polacy zrozumieli tę rzecz dobrze, lecz z umysłu usiłują przedstawić ją inaczej— dla swej ministerjalnej polityki.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 13. lutego. Po złożeniu na stół Izby projektów do ustawy o podatku domowym, zarobkowym i osobistym przedkłada minister rolnictwa projekt do ustawy o bezprocentowych zaliczkach dla gmin i osób prywatnych w okolicach Czeskiego Lasu dotkniętych klęską korodłuba. Na wniosek Koppa petycję wiedeńskich robotników odesłano do komisji z 9 członków złożonej. Mężnik z Morawy interpeluje ministra oświaty z powodu zbyt małej liczby słowiańtkich szkół średnich w Morawii. Eldbacher interpeluje ministra handlu o potrzebę budowy kolei z Rottermann do Wels. Rządowe projekta kolejowe odesłano do komisji, która z 36 członków składać się ma. Wybór Bartoszewskiego (z okręgu Rzeszów-Jarosław) uznano za ważny.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 12. lutego 1874.
godzina 5. min. —. po południu.

Berlin, Russ. Banknoten 93 1/2. Credit. Actien 140—. Lombarden 94 3/4. Galizier 103 1/2. Staatsbahn 193 3/4. Rumänier 40—. Oesterr. Banknoten 89 1/8. Usposobienie słabe.

Wiedeń d. 13. lutego 1874.
godzina 10. minut 30 przed południem.

Akcje kred.	236.75.	Anglo-austr.	154.25.
Unionsbank	135.—.	Vereinsbank	25.75.
Kolei Kar. Lud.	233.25.	Kolej południ.	161.25.
Franko-austr.	47.25.	Baubank	82.75.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—,
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silnie ciche.	

Wiedeń 13. lutego 1874.
godzina 2. minut 5. po południu.

Akcje fran.-aus.	46.75.	Węgier. kred.	142.25.
Anglo-austr.	154.50.	Unionsbank	134.75.
Kolej Kar. Lud.	232.50.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	160.50.	Kolej Alföp.	142.—.
Kolej Elżbiety	211.—.	Kolej Lw.-czer	142.25.
Czes. Nordostba.	191.—.	Vereins-Bank	25.50.
Kolej Rudolfa	158.75.	Węg. Ostbahn.	61.—.
Gal. indemniz.	—.—.	Losy z r. 1864	142.—.
Koszyc.-Oderb.	140.50.	Verkehrsbank	124.—.
Losy tureckie	45.—.	Baubank-Act.	84.—.
Kolej państwow.	326.—.	Bankverein	78.50.
Wied. Bauver.	45.—.	Hyp. Ren. ban.	30.—.

Usposobienie silne.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. rano. — Z Czerniowiec: 3. godz. 58. m. rano. 3. godz. 45. m. popołudniu i 11. godz. 8. m. w nocy. — Z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4 godz. 3. m. popołudniu i 10. 8. m. w nocy. — Ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtoreki czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla abonentów zamiejscowych cennik nasion ogrodowych, traw polnych, wszelkich roślin i drzew owocowych Teodora i Jana Klimowiczów, we Lwowie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 13. lutego.

	płaca zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	232 50	234 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	141 —	143 —
Banku hip. gal. po 200 zl.	204 —	208 —
„ krajow. z wpł. 50pr	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82 —	82 7[illegible]
„ „ „ 4 pr. w. a.	73 75	74 75
„ „ „ 5 pr. los.	82 30	83 —
Banku hip. gal. 6 pr.	85 50	86 2[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	92 50	93 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic	77 40	78 10
Losy miasta Krakowa	20 —	22
„ miasta Stanisławowa	18 —	19 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 26	5 34
Dukat cesarski	5 28	5 36
Napoleondor	8 98	9 6
Pół imperjał rosyjski	9 12	9 28
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 74
Rubel rosyjski papierowy	1 56	1 57
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 69
Srebro	106 50	108
Wiedeń d. 11 lutego.		
Powszechny dług panst. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w banku. 5 pr.	69 25	69 35
„ „ w sreb. 5 „	74 35	74 50
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	[illegible]	[illegible]
„ 1839 1/5 losu „	288 —	290 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	98 25	98 75
„ 1860 „ 500zł.w.a.5pr.	103 75	104 —
„ 1860 „ 100	169 50	170 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	142 —	142 25
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119 75	120 25
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	77 25	78 —
Bukowińskie	75 50	76 50

	płaca zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier.poż.kol.po 120zł.5p.	99 25	99 40
Węg. poż. prem. po 100 zł	81 25	82 75
Turecka poż. kol. po 400 fr	44 75	45 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł 120	155 75	156 25
Bodencred.au.po200zł.40pr	—	—
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	237 —	237 25
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	142 50	143 —
Tow.eskont. n. aust.po500zł.	925	935 —
Franco-austr. po 200 zlr em. 40 pr.	47 —	47 50
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	37 50	38 —
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	—	—
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	—	—
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	30 —	31 —
Banku nar. austr po 600 zł.	987	993 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	68 —	68 50
Unionbank po 200 złr.	135 —	136 —
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	24 25	24 75
Verkehrsbank pow.po 200zł.	124 50	125 —
Wechslerbankwied.po200zł.	172	174 —
Wied. bankver. po 200 złr.	75 50	76 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	117 —	117 50
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	142 —	143 —
Dniestrzańskiej „ „	—	—
Elżbiety „ m. k.	211 50	212 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2025 —	2030 —
Franc. Józ. po200 złr. w. a.	206 —	206 50
Kol gal. KarL. po 200 zł m...	233 —	234 —
„ Czer. a Jas po 200 zł w. k.	142 —	143 —

	płaca zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Mor. Szl. (centr.) po 200 złr.	34	35
Aust.półn.zach.po 200 zł.sr.	190 —	192 —
„ „ lit. B. po 200 zł sr.	100	100 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158 50	159 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	327 50	328 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	161 —	161 50
Tramway wied. po 200 zł	170 —	172
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a.	—	—
Węg.poł. wschod p.200 zł. s.	105 —	106 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	54 50	55 50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	132 50	133 50
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200 zł	80 75	81 25
„ „ wied. „ 100 „	43 75	44 25
„ tanich pom. po 100 „	18 25	18 50
Borys.Petr.Cp.po 200 zł.w.a	—	—
Listy zastaw. (za 100zł)		
Boden cred. allg. 5st.5pr.sr	95 7[illegible]	96 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w.a	86 —	86 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a	72 —	73 —
„ „ 5 pr. w. a.	81 —	82 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	85 —	85 50
„ Zak kr. włośc. 6 pr. w.a	92 50	— —
Bank nar. austr. m. k 5 pr.	—	—
„ „ „ w. a.	91 15	91 30
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.		
Albrechta.po300zł.5p.100zl	97 75	80 —
Alföldz. 200 zł.5 pr. sr. w. a.	85 —	85 50
Czeska z.300 zł. 5 p. sr. w.a.	95 75	96 25
Dniestrzańska 300 „ „	38 75	39 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	96 —	96 25
„ em. 1862 5 pr	93 50	93 70
„ em. 1870 5 pr	103 25	103 75
„ em. 1872 5 pr	101 —	101 50

	płaca zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr m. k	91 —	92 —
„ „ 5 pr. w. a	87 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	105 —	105 25
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a.	106 25	— —
„ II. em. 5 pr. „	103 50	104 —
„ III. em. 1871 300	102 —	102 25
Lw. Czer Jas. I. em. 1866 300zł.5 pr. srebr.w.a	76 25	76 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	88 50	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77 —	— —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Rudolfa po 300 zł.5 pr.sr.wa	95 50	95 75
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w a	94 —	94 50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 50	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	82 50	82 75
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z.	169 —	169 50
Klary po 40 złr. m. k.	28 —	30 —
Keglevich „ 10 „ „	13 50	14 —
Krakowska po 20 złr.	20 50	21 —
Palffy „ 40 „ „	23 —	24 —
Rudolfa „ 10 „ „	13 50	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	32 25	32 75
St. Genois „ 40 „ „	24 —	25 —
Stanisław.(poż.) po 20zł.w.a.	18 —	18 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	24 —	24 50
Windiszgrätz po 20 zł. „	20 25	24 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100zł. (süddeut.)	95 20	95 40
Hamburg 100 mark. banko.	55 50	55 60
Londyn 10 ft. sterl.	112 58	112 90
Paryż 100 frank.	44 55	44 60

L. 1998
kar.

List gończy.

Michał Hnatów rodem z **Dzulina** w Stryjskiem, będący w ostatnich czasach w służbie u c. k. praktykanta konceptowego przy starostwie, pana Leszczyńskiego, zbiegł popełniwszy kradzież rozmaitych rzeczy, wartości przeszło sto złr. w. a. w dniu 1. lutego b. r. Tenże liczy lat 20, wzrostu niskiego, blondyn, włosy krótko ostrzyżone, bez zarostu, piegowaty, rumiany, mocno pyzaty, ma ruch nerwowy w lewej stronie twarzy, wykrzywiający takową z przymrużeniem oka, oczy ciemne, brew blond nieznaczna, nos szeroki, ruchy niezgrabne, ubrany był w liberyjny garnitur ciemnego koloru z niebieskim kołnierzem.

Wszystkie Sądy i Władze bezpieczeństwa wzywa się, aby go w razie wyszukania przytrzymały i do tutejszego Sądu odstawiły. 1524 1—?

Z c. k. Sądu obwodowego.
Złoczów dnia 11. lutego 1874.

C. k. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 15. lutego r. b. aż do dalszego postanowienia przyjmowane będzie w naszej stacji **Trzcianie, drzewo do transportu** w ruchu **towarowym przy ładunku w całych wagonach** (200 cet. cłow. do jednego listu frachtowego) pod warunkami, że ładowanie drzewa przez ludzi i kosztem odsyłającego uskuteczni się.

Należytość za własną przestrzeń pobieraną będzie podług naszej taryfy z dnia 15. maja 1872 i dodatków, norm i miloskazu do niej ustanowionych. 1505 3—3

Lwów w styczniu 1874.

DYREKCJA RUCHU.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.